

Kazimierz Pluta-Czachowski „Kuczaba”

Warszawa, 2022
Wydanie II rozszerzone i zmienione

Publikacja objęta patronatem:



Mirosław Lewandowski

Kazimierz Pluta-Czachowski
„Kuczaba”

**Działalność od 1945 roku
w świetle zachowanych materiałów SB**

seria: „Kamienie”

Tom III

część 1

**Instytut Historyczny nurtu niepodległościowego
im. Andrzeja Ostoja Owsianego**

Projekt okładki:

Mariusz Front

Korekta:

Mirosława Kostrzyńska

Skład, przygotowanie do druku, druk i oprawa:

AWiR Akces Sukces-Sport, Warszawa, www.awirakces.pl

Wydawca:

Instytut Historyczny nn im. Andrzeja Ostoja Owsianego, ihoo.pl

Copyright:

Mirosław Lewandowski, Instytut Historyczny nurtu niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego

ISBN:

Jak stwierdził Adam Skwarczyński, „*Żaden wysiłek nie idzie z nicości w nicłość, lecz wrasta w głębę życia w jego organizm...*” tą dewizą stara się kierować Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego.

Nasze działania nie były by możliwe bez wsparcia naszych darczyńców.
Dziękujemy!

FUNDACJA



*Chciałem, żebyś [...] dostrzegł,
czym jest prawdziwa odwaga,
i żeby nigdy nie przyszło ci do głowy,
że odważny jest człowiek z pistoletem w ręku.*

*Odważny jest ten, kto wie, że przegra,
zanim jeszcze rozpocznie walkę,
lecz mimo to zaczyna
i prowadzi ją do końca
bez względu na wszystko.*

Rzadko zdarza się wtedy zwycięstwo...

HARPER LEE, *Zabić drozda*,
przeł. Maciej Szymański

ś.p. Andrzejowi Szomańskiemu

Od autora

Trzeci tom z serii „Kamienie” poświęcony Kazimierzowi Plucie-Czachowskiemu oparty jest na podobnej konstrukcji, co tom poprzedni pt. *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*¹. Natomiast jego zawartość jest bardziej rozbudowana. Jest to spowodowane kilkoma przyczynami. Po pierwsze – materiału jest zdecydowanie więcej. Po drugie – okazało się konieczne szczegółowe opisanie kilku zagadnień (które początkowo planowałem potraktować mniej dokładnie).

Tak jak poprzednio, pierwszą część książki traktuję jako wprowadzenie do części zasadniczej, czyli opisanie działalności „Kuczaby” po II wojnie światowej. Inaczej jednak niż w przypadku książki o Ludwiku Muzycze, ten skrótowy opis kończy się na styczniu roku 1945 (powrót Pluty-Czachowskiego z robót przymusowych w Niemczech do kraju), a nie na roku 1955 (wyjście z więzienia). Decyzja o tym, aby zacząć szczegółową analizę działalności głównego bohatera już w roku 1945 spowodowana była tym, że w przypadku Kazimierza Pluty-Czachowskiego pojawiły się w okresie III Rzeczypospolitej publikacje, które błędnie przedstawiały przebieg śledztwa, jakiemu był on poddawany od 1949 roku. Wymagało to więc dokładniejszego naświetlenia tej sprawy. Ponieważ zaś źródła, na podstawie których można przedstawić lata 1945–1955 należą do tej samej kategorii, co źródła na bazie których analizowana jest działalność polityczna Pułkownika od 1956 roku (są to w dużej mierze materiały z IPN), stąd zasadnicza część książki o Plucie-Czachowskim obejmuje okres od końca okupacji niemieckiej do śmierci.

Z drugiej strony – działalność Pluty-Czachowskiego w latach 1945–1955 nie była działalnością polityczną w takim sensie jak od roku 1956 (na pewno nie była nią w 1945 roku, gdy przebywał w sowieckim łagrze, oraz – w latach 1949–1955 – gdy przebywał w stalinowskich aresztach i więzieniach). Znalazło

¹ Mirosław Lewandowski, *Ludwik Muzyczka „Benedykt”. Działalność polityczna od 1956 roku w świetle zachowanych materiałów SB*, Warszawa 2019.

to odzwierciedlenie w tytule książki – skoro przedstawia ona działalność Pluty-Czachowskiego w latach 1945–1979, która w pewnym okresie nie miała charakteru politycznego, zrezygnowano z tego przymiotnika.

Oczywiście można sobie teraz zadać pytanie, czy w tej sytuacji nie należało w książce o Ludwiku Muzyczce zacząć szczegółowej analizy także od roku 1945 i opisać proces I zarządu WiN-u (w którym Muzyczka był jednym z oskarżonych) oraz proces II zarządu WiN-u (w którym zeznawał jako świadek). Być może. Jeżeli kiedykolwiek ukaże się kolejne wydanie książki o Ludwiku Muzyczce, to powinno ono zostać poszerzone o ten okres.

* * *

Kolejność rozdziałów jest następująca:

Rozdział 1, to kalendarium życia głównego bohatera od urodzenia do początków 1945 roku oraz przedstawienie w sposób szczegółowy kilku epizodów z tego okresu.

Te zbliżenia na wybrane okresy życia Pluty-Czachowskiego wynikają z przypadku. Jeżeli udało się dotrzeć do szczegółowego źródła pozwalającego na odtworzenie pewnych wydarzeń z tego okresu, to te wydarzenia są szczegółowo omówione. Gdyby zachowały się pamiętniki „Czachowskiego” z okresu internowania w Szczypiornie, albo z okresu jego działalności w Polskiej Organizacji Wojskowej, to osobny podrozdział byłby poświęcony temu epizodowi z jego życia. Ponieważ jednak dysponujemy jego wspomnieniami tylko w odniesieniu do czasów szkolnych i początkowego okresu służby w Legionach, to te wydarzenia przedstawiono dokładniej. Nie dlatego, że one są najważniejsze, ale dlatego, że do nich są źródła. Najwięcej materiałów mamy odnośnie do II wojny światowej, stąd najwięcej miejsca w tym rozdziale zajmuje ten okres.

Gdy chodzi o resztę okresu legionowego, działalność w POW, udział w wojnie polsko-bolszewickiej oraz działalność związaną z III Powstaniem Śląskim, a także cały okres międzywojenny, źródła są więcej niż skąpe. Jeżeli ktoś kiedyś napisze pełną biografię Kazimierza Pluty-Czachowskiego, to zapewne te białe plamy w jego życiorysie zdoła wypełnić jakąś treścią. Ale niniejsza książka nie jest pełną biografią.

Okres przed 1945 rokiem jest tu omawiany dlatego, że bez jego przedstawienia omówienie kolejnych 34 lat życia Pułkownika byłoby niemożliwe, gdyż większość spraw byłoby niezrozumiałych.

Rozdział 2 zawiera przedstawienie wybranych elementów konspiracji piłsudczykowskiej w czasie II wojny światowej. Oparty jest na opracowaniach samego Pluty-Czachowskiego (publikowanych w prasie paxowskiej po 1956 roku). W zasadzie mogłaby to być samodzielna całość, jest to bowiem jedna

duża „opowieść wojenna” o działalności głównego nurtu piłsudczykowskiego w czasie II wojny światowej – nurtu skupionego w Służbie Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a następnie w Armii Krajowej.

Celowość rozbudowania tego rozdziału wynikała z faktu, że do tej pory ZWZ i AK nie są postrzegane jako formy organizacyjne stworzone i kierowane przez piłsudczyków, zaś historia nurtu piłsudczykowskiego w czasie II wojny światowej jest utożsamiana z dwoma grupami, które wywodziły się jeszcze z przedwojennych podziałów w obozie sanacyjnym (na zwolenników Śmigłego i na zwolenników Sławka). Późniejsi przywódcy obu tych grup w 1939 roku znaleźli się w Rumunii oraz na Węgrzech i wrócili do okupowanego kraju na początku lat 40. Tu powstały dwie organizacje piłsudczykowskie funkcjonujące poza głównym nurtem polskiego podziemia: Obóz Polski Walczącej (zwolennicy Śmigłego) oraz Konwent Organizacji Niepodległościowych (zwolennicy Sławka), które w grudniu 1944 roku połączyły się w Stronnictwo Niezawisłości Narodowej.

Historię tych środowisk w czasie II wojny światowej opisał Marek Gałęzowski w doskonałej monografii. Sam tytuł, a także treść tej świetnej pracy mogą jednak sugerować (choć Autor, jak się zdaje, obecnie z tym się nie utożsamia), że – po pierwsze – w czasie II wojny światowej nurt piłsudczykowski funkcjonował w kraju tylko w ramach tych dwóch środowisk i dołączył (przynajmniej częściowo) do Armii Krajowej, a po drugie – że rok 1947 zamyka historię działań politycznych nurtu piłsudczykowskiego w kraju po II wojnie światowej. Autor w zakończeniu wspomina wprawdzie o „dawnych działaczach piłsudczykowskich przebywających w kraju” po 1945 roku, nie traktuje ich jednak jako samodzielnej grupy politycznej, pomija także kluczowe nazwiska przywódców tej grupy: Ludwika Muzyczki i Kazimierza Pluty-Czachowskiego². Pomija też Konfederację Polski Niepodległej – jawną niepodległościową partię polityczną, która wyrosła z krajowego środowiska piłsudczykowskiego, funkcjonującego w PRL w latach 1956–1978 i która od roku 1979 jawnie głosiła i realizowała program na rzecz niepodległości. Program ten opierał się na założeniach wypracowanych przez krajowe polityczne środowisko piłsudczykowskie, poczynając od 1945 roku³.

² Marek Gałęzowski, *Przeciw dwóm zaborcom. Polityczna konspiracja piłsudczykowska w kraju w latach 1939–1947*, Warszawa 2013, s. 472–474.

³ Na temat jawnych działań środowiska piłsudczykowskiego wyrosłego głównie z ZWZ/ AK zob. Mirosław Lewandowski, *Interrex. Niepodległościowe środowisko kombatanckie wobec Prymasa Stefana Wyszyńskiego w latach 1956–1981*, Warszawa 2020, zaś na temat programu politycznego KPN opartego na założeniach wypracowanych przez piłsudczykowskie środowisko kombatanckie zob. „*Revolucja bez rewolucji*” Leszka Moczulskiego z perspektywy 40 lat, Warszawa 2020.

Rozdział 2 poświęcony jest polemice z pierwszą z tych dwóch wymienionych wyżej sugestii. Polemice opartej głównie na tekstach samego Pluty-Czachowskiego. Z różnych względów (nie tylko cenzuralnych) nie mógł on lub nie chciał postawić wprost tezy, która jest postawiona w sposób jednoznaczny w tej książce – główny wojskowo-polityczny nurt polskiego podziemia niepodległościowego w kraju w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu (SZP – ZWZ – AK – NIE – DSZ – WiN) był założony i kierowany przez piłsudczyków (głównie z I Brygady Legionów) i opierał się na piłsudczykowskiej myśli politycznej i piłsudczykowskim systemie wartości.

Teza zostanie uznana zapewne za dyskusyjną, a przeciwko niej wysunięty zostanie argument, że w szeregach wymienionych wyżej organizacji byli także ludzie wywodzący się z innych środowisk politycznych (niektórzy z nich byli krytycznie nastawieni do działań obozu sanacyjnego przed wojną), zaś młodzież dominująca w tych organizacjach nie miała zwykle bladego pojęcia o podziałach politycznych na piłsudczyków i nie-piłsudczyków i nie wpisywała się w ten podział. Oczywiście jest to prawda, ale w niczym nie podważa to zasadności sformułowanej wyżej tezy, którą można wywieść wprost z tekstów Pluty-Czachowskiego.

Rozdział 3 przedstawia losy Pluty-Czachowskiego w pierwszych 10 latach Polski Ludowej. Nie planowałem szczegółowej analizy tego okresu, jednak po przeczytaniu prac kilku młodych historyków na temat procesu Jana Mazurkiewicza, w których powtórzone zostały – oparte na materiałach wytworzonych przez stalinowskich zbrodniarzy – nieprawdziwe i krzywdzące Plutę-Czachowskiego sformułowania, uznałem, że nie mam wyboru.

Po 1989 roku mamy do czynienia z kolosalnym błędem w badaniach historycznych dotyczących Polski po 1945 roku. Nie zdołano i nie chciano wypracować (moim zdaniem – z powodów politycznych, gdyż było to użyteczne w bieżącej walce o władzę) metodologii prac z materiałami wytworzonymi przez policję polityczną po wojnie. O ile dzisiaj (jeszcze?) nikomu nie przychodzi do głowy traktować materiałów wytworzonych przez Gestapo lub inne służby III Rzeszy jako wiarygodnych źródeł informacji, o tyle w przypadku zapisków policyjnych czy sądowych wytworzonych przez zbrodnicze formacje komunistyczne, część historyków nie ma już praktycznie żadnych zahamowań, aby traktować je jako wiarygodne źródła wiedzy. Utworzony na mocy ustawy z grudnia 1998 roku Instytut Pamięci Narodowej, na którym ciążył główny obowiązek wypracowania krytycznych zasad naukowych analizy takich materiałów, dość szybko i powszechnie stał się głównym rozsadnikiem błędów. Nie tylko młodzi historycy, niemający bladego pojęcia czym była i jak działała w praktyce Służba Bezpieczeństwa (nie mówiąc już o działalności

Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego czy o Głównym Zarządzie Informacji Wojskowej) wzięli się do bezkrytycznego przepisowywania operacyjnych materiałów policji politycznej (powstały całe tomy oparte na tych materiałach), jakby materiały wytworzone przez policję polityczną były naukowymi opracowaniami historycznymi. Zamiast przeprowadzić solidne badania naukowe, jak w praktyce funkcjonowały komunistyczne służby, wzięto się do publikowania różnego rodzaju instrukcji i regulaminów (niemających wiele wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy) i za przekonywanie, że to wszystko stanowi krynicę prawdy historycznej⁴. Powstała masa makulatury, która jeszcze przez wiele lat będzie zatruwać badania historyczne w Polsce, gdyż ci, którzy przyjdą po nich, w dobrej wierze będą powielać bzdury oparte na bezkrytycznej lekturze materiałów SB. Ten patologiczny proces dotyczył początkowo głównie prac na temat lat 80., jednak z czasem objął także okresy wcześniejsze i dzisiaj – w zasadzie już w pełni uprawnione jest bezkrytyczne cytowanie (bez komentarza historycznego) także materiałów wytworzonych przez UB i GZI. Na podstawie beztroskiej lektury tych materiałów usiłuje się dzisiaj pisać historię zbrojnego podziemia niepodległościowego w kraju od 1945 roku. To jest tak, jakby ktoś pisał historię Holocaustu na podstawie bezkrytycznej lektury materiałów archiwalnych Gestapo. Ofiarą tego szkodliwego zjawiska stał się także Pluta-Czachowski, stąd konieczność rozbudowania okresu 1945–1955 w osobny, obszerny rozdział w książce.

Oczywiście, krytyka policyjnych zapisków nie oznacza, że należałoby je spalić i nie brać pod uwagę w badaniach historycznych. Przeciwnie. Moje książki o Ludwiku Muzycze i Kazimierzu Plucie-Czachowskim, a także książka pt. *Interrex*, oparte są w dużej mierze na takich materiałach. Było to konieczne, bowiem opisanie tych tematów bez wykorzystania materiałów SB byłoby niemożliwe z uwagi na skąpość innych źródeł. Starłem się jednak dołożyć maksimum staranności, aby materiały te poddać krytyce, zaś mój dystans do ich literalnej treści zaznaczam także w ten sposób, że cytuję je na szarym tle, aby Czytelnik w każdym momencie lektury miał świadomość, z czym ma do czynienia. Wielokrotnie też interpretuję te materiały wbrew ich literalnej treści (co może budzić wątpliwości osób przyzwyczajonych to interpretacji tych materiałów wprost) i w każdej publikacji podkreślam na czym polega specyfika tego typu dokumentów.

⁴ Jak bardzo teoria i praktyka funkcjonowania policji politycznej się różniły, przedstawiam w artykule dotyczącym nadawania aktom kategorii archiwalnej – praktyka była od pewnego okresu całkowicie niezgodna z regulaminami, co nie znaczy, że nie było żadnych reguł – były i uważna analiza akt pozwala je zrekonstruować; zob. Mirosław Lewandowski, *Akta tajnych współpracowników kategorii B-10*, „Przegląd Archiwalny IPN”, 2016, t. 9, s. 83–120.

Pod koniec pracy nad tym tekstem poprosiłem o lekturę tego rozdziału Wojciech Frazika z krakowskiego IPN-u, który szczegółowo zajmował się badaniem naukowym tego okresu. Otrzymałem od niego wiele cennych uwag i wskazówek. Znajduje to swoje odbicie w tekście i w przypisach do tego rozdziału, gdzie cytuję część z tych uwag z podaniem ich daty.

Cenna pomoc Wojciecha Frazika, z której mogłem skorzystać w tej pracy, jest zarazem dowodem, iż wcześniejsze krytyczne uwagi dotyczące IPN-u nie mogą być interpretowane jako generalna ocena wszystkich osób tam pracujących. Negatywna ocena dotyczy dorobku tej instytucji jako całości oraz części jej pracowników.

Rozdział 4 jest to opis działań operacyjnych Służby Bezpieczeństwa wobec Pluty-Czachowskiego w latach 1956–1979. Nie jest on tak szczegółowy jak w przypadku książki o Ludwiku Muzyczce, a to z tego powodu, że w aktach Pluty-Czachowskiego zachowało się mniej informacji o szczegółach działań operacyjnych. Koncentruję się za to na bardziej szczegółowym omówieniu osobowych źródeł informacji, które – w przypadku Pluty-Czachowskiego – są bardziej znaczące.

Kolejne trzy rozdziały (5–7) to opis działalności politycznej Pluty-Czachowskiego w latach 1956–1979. Przedstawiają one 24 lata działalności politycznej płk. Kuczaby z podziałem na dwa okresy: rozdział 5 obejmuje pierwsze 12 lat tej działalności, a rozdział 7 – ostatnie 12 lat. Cezurą jest rok 1968 i obchody 50-lecia odzyskania niepodległości. Od tego roku rozpoczęła się bliska współpraca całego środowiska niepodległościowego z Kościołem. Wsparcie, jakie temu środowisku udzielał Prymas Stefan Wyszyński, w sposób wyraźny zmieniło formy i intensywność działań, co dotyczyło w pierwszym rzędzie Pluty-Czachowskiego. Rozdział 6, przedzielający te dwa rozdziały, przedstawia pozostałe działania Pluty-Czachowskiego nie tyle w porządku chronologicznym, ile problemowym. Są to działania prowadzone nieprzerwanie (choć z różną intensywnością) od 1956 roku.

Na końcu niniejszego tomu zamieszczam kilka nigdy dotąd niepublikowanych opracowań historycznych Kazimierza Pluty-Czachowskiego. Pomijam najważniejszy tekst współautorstwa Kuczaby, opublikowany w 1957 roku w „Tygodniku Powszechnym” pt. *Prawda i nieprawda o Armii Krajowej*. Artykuł ten (a także jego druga, nigdy nieopublikowana część) stanowi aneks do książki *Ludwik Muzyczka „Benedykt”*.

* * *

Trzeba podkreślić, że zanim powstał obecny tom, wydany został tom czwarty serii „Kamienie” zatytułowany *Interrex*. Przyspieszenie wydania tomu

czwartego było spowodowane przyczynami prozaicznymi – z uwagi na pandemię wywołaną przez koronawirus SARS CoV-2 – beatyfikacja Prymasa Wyszyńskiego została przesunięta z roku 2019 na rok 2020. To umożliwiło wydanie *Interrexa* przed tymi uroczystościami, co też się stało. W rezultacie w tomie czwartym, nie ma odwołań do tomu trzeciego (który – mimo, że nosi numer niższy – zostaje wydany później). Z tych samych powodów w tomie trzecim jest wiele odwołań do tomu czwartego (wydanego wcześniej).

Te liczne odwołania (w przypisach) mogą wydawać się drażniące. Chodziło jednak o uniknięcie powtórzeń (co udało się – niestety – tylko częściowo), a zarazem – o ułatwienie Czytelnikowi „nawigacji”. O ile tekst w wersji elektronicznej za pomocą aktywnych linków pozwala łatwo „przeskakiwać” do innych fragmentów danego tekstu, jak i innych tekstów (wystarczy jedno kliknięcie), o tyle książka drukowana na to nie pozwala. Ponadto dokument w wersji elektronicznej pozwala też na łatwe wyszukiwanie dowolnego słowa za pomocą kombinacji klawiszy Ctrl+F, a w tekście drukowanym odnalezienie szukanego słowa jest dużo trudniejsze. W przypadku nazwiska z pomocą przychodzi indeks nazwisk, ale w przypadku innego słowa – już nie. Stąd taka liczba przypisów pełniących wyłącznie funkcję odsyłaczy do innych stron książki.

Ponadto, wzorem *Interrexa*, zaznaczono też na zewnętrznym marginesie szarym kolorem strony publikacji zawierające załączniki, z tekstami Pluty-Czachowskiego. Umożliwia to łatwe odnalezienie tych tekstów w całej publikacji.

Podobnie jak w przypadku wszystkich pozostałych tomów na górze każdej strony zastosowano żywą paginę – na stronach parzystych jest tytuł rozdziału, na stronach nieparzystych – tytuł podrozdziału. Przy kartkowaniu książki umożliwia to łatwiejsze zorientowanie się czego dotyczy rozdział i podrozdział, który zawiera dany tekst (bez sięgania do spisu treści).

* * *

Podobnie, jak w przypadku innych tomów z serii „Kamienie” także w przypadku pracy nad tą książką dużą wagę przywiązywałem do fotografii. Zgromadzony materiał – mimo wysiłków – jest jednak wysoce niezadowolający.

Najbardziej żal materiałów fotograficznych, które można byłoby pozyskać w dawnej siedzibie GZI na rogu Oczki i Chałubińskiego. Jest nie do uwierzenia, że to miejsce kaźni jest nadal wykorzystywane przez wojsko – znajduje się tam siedziba SKW. Ponadto całkowicie zdewastowane zostały piwnice tego budynku, gdzie w czasach stalinowskich były cele i karcer (podobno trzy poziomy w głąb ziemi). Na poziomie minus jeden ówczesny szef SKW zorganizował Izbę Pamięci Ofiar Terroru Komunistycznego w Wojsku. Wnętrze odnowiono,

pomalowano, przebudowano... W grudniu 2006 roku nastąpiło uroczyste otwarcie. W ten sposób miejsca męczeństwa i ślady zbrodni zostały bezpowrotnie zatarte. Na dodatek izba ta jest obecnie zamknięta dla zwiedzających. Nie wiadomo, co się dzieje na poziomach minus dwa i minus trzy.

* * *

Jeśli chodzi o akta z Instytutu Pamięci Narodowej, to korzystałem z nich wyłącznie w postaci plików PDF. Z tych względów numery stron podawane w przypisach opierają się na paginacji tych plików, a nie na paginacji kart papierowych.

Wszystkie cytowane niewydane wcześniej drukiem źródła, szczególnie materiały SB, poddane zostały redakcji, która obejmowała poprawę interpunkcji, oczywistych błędów literowych oraz błędów w pisowni nazwisk. Bez takiej redakcji cytowanie tych materiałów byłoby niemożliwe, gdyż byłyby one niezrozumiałe. Nie ingerowano jednak w treść tego materiału, a wszelkie opuszczenia lub dopisane słowa zaznaczono nawiasem kwadratowym.

Najczęściej wymienianym nazwiskiem w książce jest oczywiście nazwisko Kazimierza-Pluty Czachowskiego. Pojawia się ono tak często, że zostało pominięte w indeksie nazwisk.

Nazwy miesięcy w przypisach podawane są w postaci cyfr rzymskich, w tekście – w pełnym brzmieniu. W przypisach nie podaje się przy numerze roku ani słowa – „roku”, ani nawet – „r.”

Cytaty z akt UB/GZI/SB w tekście zawsze są na szarej apli, w przypisach – w cudzysłowach ostrokątnych: » «.

Noty biograficzne większości postaci podane w przypisach opierają się na wiedzy powszechnej, zawartej głównie w Wikipedii. W przypadku biografii legionistów bardzo przydatna okazała się wyszukiwarka internetowa – „Żołnierze Niepodległości” prowadzona przez Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku – <https://zolnierze-niepodleglosci.pl>. W przypadku biografii żołnierzy AK wykorzystano także notki biograficzne na stronie internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego (www.1944.pl) oraz z portalu <http://www.dws-xip.pl>. W przypadku biografii funkcjonariuszy UB/SB wykorzystano internetowy katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN-u – <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/funkcjonariusze>. Podane wyżej źródła nie są wymienione w przypisach ani w bibliografii. W przypadku wykorzystywania w przypisie innych źródeł w zasadzie są one wymienione.

Książka na temat Kazimierza Pluty-Czachowskiego stanowi trzeci tom serii „Kamienie”. Jest ona podzielona na dwie części. Części te w przypisach i w bibliografii są określane jako tomy (część I - jako tom I, część II - jako tom II).

Nie jest to zręczne (tom dzieli się na dwa tomy), jednak w praktyce nie powinno powodować trudności.

* * *

Praca historyka funkcjonującego poza środowiskiem naukowym ma swoje plusy i minusy. Plusem jest możliwość napisania tego, co się uważa (według własnej najlepszej wiedzy), bez ograniczeń towarzyskich, środowiskowych itp. Myślę, że Czytelnik znajdzie wiele przykładów takiego podejścia w każdej mojej książce. Jest to luksus, zwłaszcza przy zajmowaniu się historią względnie młodą, gdy żyją jeszcze uczestnicy opisywanych wydarzeń lub też osoby blisko z nimi związane, a niektórzy z nich są wpływowi. Wadą jest oczywiście spora liczba wrogów. Poza tym brak dyskusji, wymiany doświadczeń, spostrzeżeń i uwag zwiększa ryzyko różnego rodzaju błędów.

Z tych względów jestem niezmiernie wdzięczny osobom, które zgodziły się przeczytać część lub całość tego opracowania przed ostatecznym jej zakończeniem i przekazały mi swoje uwagi.

Jedynymi osobami, które przeczytały całą pracę w wersji „przedostatniej” są członkowie rodziny Pułkownika: Janina i Andrzej Sławińscy oraz Wanda Klenczon.

O pomocy Wojciecha Frazika, którego prosiłem o lekturę rozdziału trzeciego, była już mowa wcześniej.

* * *

Tradycyjnie już lista osób, którym pragnę podziękować za wszelką pomoc w pracy nad tą książką w latach 2017–2021 jest długa. Nie chcę różnicować skali tej pomocy i wszystkie osoby wymieniam w porządku alfabetycznym, z nadzieją, że nikogo nie pominąłem.

Wyrazy szczerzej wdzięczności za życzliwość i wsparcie raczą przyjąć ludzie dobrej woli:

- dr Paweł Bezak – Dyrektor Muzeum Harcerstwa;
- Rafał Dyrz – Naczelnik Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie;
- Damian Jasko – nauczyciel we wsi Ołdaki Polonia, prezes Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej;
- dr Wojciech Frazik – historyk, pracownik IPN Kraków;
- Tomasz Gołdyn – kierownik Referatu Udostępniania Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie;
- Monika Harchut z ośrodka KARTA;
- Zbigniew Jackiewicz – wykładowca akademicki na Politechnice Warszawskiej i członek Rady Programowej Instytutu Historycznego im. Andrzeja Ostoja Owsianego;

- ks. Marcin Jurak MIC – proboszcz parafii Rzymskokatolickiej Matki Bożej Królowej Polski w Warszawie, ul. Gdańska 6a;
- Jan Józef Kasprzyk – szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych;
- Wanda Klenczon – historyczka sztuki, bibliotekarka, tłumaczka (członek rodziny Kazimierza Pluty-Czachowskiego);
- Marzena Kruk – dyrektorka centralnego Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie;
- Krystyna Lurzyńska – kierowniczka gospodarcza Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Mikołaja Kopernika w Kielcach;
- Janusz Tadeusz Nowak – krakowski historyk, starszy kustosz Muzeum Historycznego Miasta Krakowa;
- Robert Nowicki – AWiR Akces-Sukces Sport;
- dr hab. Leszek Moczulski – przewodniczący Konfederacji Polski Niepodległej (współpracownik Kazimierza Pluty-Czachowskiego w latach 60. i 70 ub. wieku);
- Piotr Plebanek – pracownik Urzędu Miasta Warszawa, historyk (autor książki pt. *SB wobec Leszka Moczulskiego w latach 1969–1977. Analiza i wybór dokumentów*);
- Jarosław Rolewski z Poznania – specjalista w zakresie wojskowych mundurów i odznak;
- Tomasz Sikorski – historyk z Biura Edukacji Narodowej IPN w Warszawie (wnuk płk. Antoniego Sikorskiego);
- Janina Sławińska – wykładowca języka hiszpańskiego na Uniwersytecie Warszawskim (członek rodziny Kazimierza Pluty-Czachowskiego);
- dr inż. Andrzej Sławiński – zastępca dyrektora Instytutu Energetyki w Warszawie (członek rodziny Kazimierza Pluty-Czachowskiego);
- Rodryg Świteńki – historyk, radny gminy Stare Bogaczowice;
- Małgorzata Welo – Polska Agencja Prasowa;
- Paweł Wiejaczka – pracownik Oddziałowego Archiwum IPN w Krakowie;
- Tomasz Wroński – Archiwum Narodowe w Krakowie;
- dr hab. Andrzej Zawistowski – historyk, profesor SGH.

Pragnę także podziękować mojemu wydawcy – Instytutowi Historycznemu nn im. Andrzeja Ostoja Owsianego, a szczególnie Prezesowi Instytutu – Andrzejowi Chyłkowi oraz sekretarzowi Zarządu – Michałowi Janiszewskiemu, bez których osobistego zaangażowania ta książka nigdy by nie powstała.

Natomiast nie dziękuję naczelnikowi archiwum IPN w Rzeszowie Dariuszowi Byszukowi, który – wedle mojej opinii – całkowicie bezprawnie i działając

z ewidentnie złą wolą – odmówił mi udostępnienia skanu fotografii z pogrzebu gen. Romana Abrahama⁵. Pretekstem był brak zgody (nieżyjącej już) osoby, która zdjęcia z pogrzebu Abrahama przekazała rzeszowskiemu IPN-owi (przy czym osoba ta nie była prawdopodobnie autorem tych zdjęć, a więc jej zgoda nie miałaby z formalnego punktu widzenia żadnego znaczenia). Twierdzenie, że brak zgody tej osoby na publikację owego zdjęcia (nie sprzeciw, tylko brak zgody, o którą nie zapytano) jest powodem odmowy przekazania mi kopii fotografii jest absurdalne, zwłaszcza że pracownik IPN-u – Grzegorz Wołk – bez żadnych przeszkód publikował zdjęcia z tej kolekcji w Internecie.

Traktowanie zasobów archiwalnych IPN jako prywatnej domeny jego pracowników (którzy mają swobodny dostęp do tych materiałów), przy jednoczesnym utrudnianiu osobom spoza IPN dostępu do tych źródeł, to kolejny przykład patologii, z jaką mamy do czynienia w związku z tą instytucją.

⁵ Zdjęcie z ekranu komputera publikuję w t. II na s. 326. Jest to ważny dowód potwierdzający fakt, że Leszek Moczulski przemawiał na pogrzebie gen. Abrahama (stoi w gronie osób, które przemawiały), a więc jego bliskie więzi z generałem od dnia pogrzebu nie stanowiły żadnej tajemnicy.